

**JA: Jakie masz skojarzenia, kiedy słyszysz słowo Warszawa?**

BADANY: Kojarzy mi się z najnowocześniejszym miastem w Polsce. Pod kątem społecznym, zróżnicowania mieszkańców, obecności biznesu, technologii, nowoczesność, dynamizm. Z drugiej strony jakiś tam pęd, wyścig szczurów, czego w innych miastach w Polsce nie ma, przynajmniej w takim zakresie, co mnie bardzo dziwi. No i oczywiście wszystkie rzeczy, które pojawiają się, kiedy masz w jednym mieście media, biznes i polityków, czyli jakieś takie koszmarne kluby, pełne koszmarnych ludzi na okropnych imprezach. W limuzynach, ludzie otoczeni takim zmaterializowanym kiczem, który bierze się z ich głów po prostu, że są u władzy, mają wpływy i tak dalej. Te rzeczy, których w świecie się nie lubi, to one tutaj są, ale to jest kwestia tego, że te wszystkie elementy są w mieście obecne.

**JA: Co dla Ciebie Warszawa oznacza?**

BADANY: Dla mnie oznacza początek takiego świadomego życia. Ja się przeniósłem do Warszawy jak poszedłem do liceum. Wcześniej mieszkałem w takiej małej miejscowości, gdzie byłem w takim stanie pół letargicznym. Podstawówkę tam skończyłem, potem dostałem wyróżnienie, jakieś tam nagrody, głównie za to, że miałem takie zajebiste oceny pomimo, że nie chodziłem. Jakby to nie wzmocniło mnie potem pozytywnie pod kątem chodzenia do szkoły. W liceum było podobnie. Dla mnie to przeniesienie, to taki początek świadomego życia. Liceum. Początek dorosłości. Mieszkałem na stacji. Byłem dzieciakiem rzuconym w wielkie miasto z jakąś dziwną panią za ścianą, która mnie próbuje kontrolować i daje dobre rady. Potem mieszkałem z moim bratem. Warszawa, to też jest takie odkrywanie życia. Włóczenie się po mieście, robienie jakichś głupich rzeczy, jakieś beznadziejne imprezy, albo zajebiste imprezy. Takie rzeczy. To jest dla mnie osobiście Warszawa. Kawał życia po prostu.

**JA: Mógłbyś teraz zaznaczyć lubiane, nielubiane dzielnice. I uzasadnij dlaczego masz takie odczucia wobec nich.**

BADANY: Lubiane na niebiesko, a nielubiane na czerwono. Lubiane, to Ursynów, bo tam mi się fajnie mieszkało. Jakaś przeszłość, fajne wspomnienia mam z Ursynowem. Lubię Śródmieście za knajpy. Lubię Ochotę bo jest ładna w brzydki sposób, ale ładna. Takie stare, miejskie klimaty. Lubię Mokotów za knajpy i mam znajomych, do których jeżdżę. Żoliborz lubię, bo tam [REDAKTOR] mieszka. I lubię co jakiś czas tam wyprawy. Jak tam jestem, to jest sympatycznie. Praga Północ i Praga Południe, kojarzy mi się to na maxa z dresiarstwem, do którego się przyzwyczajam mieszkając teraz, ale z którym mam cały czas problem i dresiarstwo ma ze mną problem. W Wilanowie też mieszkałem. Wilanów jest fajny. Poza miasteczkiem. Miasteczko jest koszmarem. Jest rodzącą się bombą. Miło się tam mieszkało. Ale miasteczko, to jest nieporozumienie na wielką skalę. Do tych dzielnic [pokazuje] nie mam w ogóle praktycznie stosunku, bo nic nigdy nie miałem wspólnego. Na Bemowo jeździłem, na Bielany jeździłem czasem, ale w ogóle tego nie ma w mojej głowie. Wesoła za daleko, Wawer też daleko. Rembertów mi się źle kojarzy, bo to jest daleko i ten dojazd jest beznadziejny, ale o samej dzielnicy nic nie wiem. Targówek mi się kojarzy z blokowiskiem po prostu i to też tak średnio przyjemnie. Jelonki, to też tam mi się kojarzy, że ludzie mieszkają w lesie i dojeżdżają.

**JA: Czy są jakieś miejsca, punkty, elementy, części Warszawy, które są dla ciebie szczególnie ważne. Zaznacz je na mapie i opisz.**

**BADANY:** Lubię Pardon to tu ostatnio. Knajpa. Mam takie mieszane uczucia a propos Zbawiciela. Lubiłem Zbawiciela, a potem przestałem lubić Zbawiciela.

**JA: Dlaczego?**

**BADANA:** Bo mieszanina wybuchowa ogródków z Planu B i Charlotty nastraja mnie agresywnie. Natomiast ta ulica między Zbawicielem i Placem Trzech Krzyży. Tam jest Mokotowska. Tam powstają takie wypasione sklepiki, z jakimiś pierdólkami, to mam mieszane uczucia. Z jednej strony to jest obrzydliwe, jest sztuczne, wiąże się z jakimiś takimi nieważne, a z drugiej strony jest czymś, co mi się kojarzy z miastem zachodnim. Na pewno na takiej ulicy jest bezpieczniej, ludzie są sympatyczniejsi, uśmiechają się. Mam takie skojarzenia. Mogę zaznaczyć Zbawiciela. Mieszane uczucia. Lubię kino Muranów od zawsze. Lubię knajpę Mito. W ogóle Śródmieście się rozszerzyło. Lubię Solec. Może teraz mniej, ale lubiłem.

**JA: Za co teraz mniej?**

**BADANY:** Ja tego nie doświadczyłem, ale jakieś takie nieprzyjemne historie były. Znajomi mieli jakieś dziwne historie z właścicielami. Dziwne jazdy, akcje, gorsze dni, czy coś. Ale Solec jest super poza tym. Lubię Pałac Kultury, ponieważ jest naszym kapitałem miejskim. Totalnie oryginalnym budynkiem, naprawdę niebrzydkiem, atrakcyjnym dla każdego, kto go nie widział przez całe życie. Jakieś poronione pomysły z jego wysadzaniem, zasłanianiem, oklejaniem reklamami i zmienianiem w wielkiego ludzika, maskotkę Pepsi, czy czegoś tam są poronione. Powinien być pod ochroną. Ma stać. Wnętrza są super. To jest zajebisty potencjał, który nie jest wykorzystywany. No i dookoła ma wielki plac. Przebiec się po tym i dostać się do tego skarbcza, co jest w środku, to czysta przyjemność. No nie wiem. Kino Luna lubię.

**JA: A lubisz coś tam, gdzie mieszkasz?**

**BADANY:** Czy tam w ogóle coś jest na tej Pradze poza dresiarnią? Tam jest masa knajp. Nigdy mnie tam specjalnie nie ciągnęło. Bardzo mnie znosi zawsze na tę stronę, bo znajomi nie chcą iść na Pragę, albo mają bliżej, albo coś. Tam jest taki pub Cztery Pokoje i jest jeszcze Nonsens. Tam jest kilka rzeczy obok siebie i tam jest sympatycznie. Mogę dopisać, że są knajpy, które lubię.

**JA: Czy te miejsca kojarzą ci się z któryś ze zmysłów?**

**BADANY:** Dworzec Centralny jednoznacznie kojarzy mi się z tym, że tam capi.

**JA: Jak oceniasz capienie dworca?**

**BADANY:** Dobre pytanie. To jest tak zespolone, że trudno sobie wyobrazić niecapiący dworzec, tak naprawdę. Nie. To jest złe. Nie chcę, żeby tak było. Wstydzę się, jak znajomi wysiadają z pociągu i muszą przejść ścieżkę zdrowia po prostu. Zaznaczymy na zielono, bo kojarzy się z brzydkim zapachem.

**JA: Coś jeszcze?**

**BADANY:** Lubię jeździć przez mosty. Mosty, mosty, mosty. Ja lubię te widoki. One są kiczowate, ale ja je lubię. Następny potencjał, to, że ten brzeg, jest dziki. Dziki, praski brzeg. To jest kurcze w środku stolicy europejskiej. Chronić to wszystko trzeba. Dziki brzeg. Znowu, to jest ładny widok. Tam są plaże. To też mi się kojarzy, że jest ciepło, przyjemnie, zmysłowe doznania, nie na jeden zmysł, a takie bardziej plażowe, tak? Powiedzmy. Plaże. Napisałem, że plaże. Różne zmysły się uruchamiają, jak się jest na plaży. Centrum mi się

kojarzy z nieprzyjemnym hałasem. Na maxa nie lubię hałasu. Łazienki. Z jednej strony tam bardzo często bywa cicho, ale są widoki, można się napatrzeć na zieleń przede wszystkim. Napiszę, że jest zielono. Jak jest tłum, to jest koszmar, tak?

**JA: Coś jeszcze?**

BADANY: Chyba nie.

**JA: Czy któreś z tych miejsc, które zaznaczyłeś na początku jako ważne, kojarzą ci się z którymś ze zmysłów?**

BADANY: PKiN. Jego funkcja, to jest przede wszystkim bycie czymś, co wygląda.

**JA: Możesz zaznaczyć i opisać najczęściej przemierzaną przez siebie trasę?**

BADANY: Aktualnie z Pragi na Bankowy. Ze wzrokiem mi się kojarzy ta trasa, bo jadę przez mosty i mogę się napatrzeć.

**JA: A jakim środkiem lokomocji?**

BADANY: Tramwajem. Trasa przez Wisłę. A z Bankowego wsiadam w metro, albo coś i jadę gdzieś dalej. Ale to ten najczęstszy odcinek. Wzrok, bo są mosty. Tramwaj. No i błyskawicznie, bo 5 minut. W mojej głowie Praga była oddzielnym miastem, tak? Ale ta komunikacja jest super. Wsiadasz w tramwaj i jesteś.

**JA: Czy Warszawa dla ciebie jakoś pachnie, albo jakieś dźwięki konkretne wydaje?**

BADANY: Pachnie źle, ale nie bardzo źle. Nie tak źle, jak inne miasta. Nie tak źle, jak Londyn, nie tak źle jak Paryż. Te miasta kojarzą się z metrem, a w metrze musi walić po prostu. A nasze metro jest wypieszczone, śliczne, słodziutkie. Brzydki zapach. Mam wrażenie, że wszystkie te negatywne zmysłowe doznania miejskie, czyli hałas, brzydki zapach, jakieś brzydkie reklamy, to jest w centrum, a dookoła możesz mieszkać bez tych rzeczy.

Warszawa pachnie smażalnią w przejściu i czymś co kwitnie w parku, ale zazwyczaj nie ma zapachu. Smakuje kawa, burgerem, piwem. Brzmi ruchem ulicznym i pikaniem kas. W dotyku jest jak tani plastik i metal, raczej śliska i chłodna.



**JA: Narysuj teraz swoją Warszawę. Nie ma tu żadnych pytań, nie ma pomysłu, nie ma żadnej organizacji.**

BADANY: Dobra. Moja Warszawa ma tramwaje, które nie wyglądają tak, ale na potrzeby rysunku będą tak wyglądać. Ma tłumy ludzi, które niestety są w kilku miejscach robiąc wrażenie miejskości. Lubię w nich być. Lubię w nich być. Miasto potrzebuje takich punktów, w których cały czas jest ruch bez względu na porę dnia. Ma to swoje wady, ale tworzy wrażenie tego, że coś tętni, że jest jakieś życie. Jest pałac, który ma mnóstwo pięter i stopni. Ma antenę. Pałac jest fajny. Są też parki. Wisłą tutaj płynie. Wisła jest skarbem i trzeba się nią zająć. Są mosty.

**JA: Masz ulubiony most?**

BADANY: Lubię Poniatowskiego, lubię Śląsko-Dąbrowski, właściwie, to nawet Gdański lubię, on ma coś w sobie, taki urok, te rury, jest taki ciężki, przemysłowy. Te nowe jakoś tak średnio. Ten Świętokrzyski bardziej. On jest fajny, bo on jest taki spacerowo-ludzki. No i co? Knajpy. Kawiarnie, w których się pije trunki, a także kawę. To jest to. Co jeszcze? Są takie miejsca z drzewami. To jest fajne. Nie mylić z choinką na zamkowym.

**JA: Jest twoje ulubione miejsce z drzewami?**

BADANY: Lubię Łazienki, Pole Mokotowskie w określonych warunkach. Lubię lasek Kabacki, ale bardzo rzadko tam jestem. Skaryszew też ujdzie, ale tak piknikowo. Przy takiej pogodzie, jak teraz. Chyba tyle.

**JA: Chcesz jeszcze coś dodać do swojego rysunku?**

BADANY: Nie.

**JA: Dziękuję ci bardzo.**

